

Mirosław Wójcik
Katowice

**SOCJALIZACYJNO - EDUKACYJNE ASPEKTY
SUBKULTURY WIELKOPRZEMYSŁOWEJ POLSKICH
RODZIN GÓRNOŚLĄSKICH
NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU
- TEATR AMATORSKI**

Subkultura polskich rodzin górnośląskich na przełomie XIX i XX wieku dojrzała w warunkach wielkich przemian ekonomiczno - społecznych i politycznych tego okresu. Do najważniejszych zjawisk mających znaczenie kreatywne wobec treści i formy egzystencji kulturowej rodzin polskich na Śląsku przełomu wieków należały: 1) wzrost potencjału ekonomiczno - przemysłowego Europy i jego silne uaktywnienie się w ówczesnych państwach, dominujących pod względem społeczno-ekonomicznym i politycznym, do których należały przede wszystkim Prusy, 2) przechodzenie gospodarki kapitalistycznej z etapu wolnokonkurencyjnego w monopolistyczny, a w związku z tym intensyfikacja procesów urbanizacyjnych i industrializacyjnych, 3) nowy układ sił politycznych noszący znamiona centralizmu politycznego, ujawniany głównie w tendencjach zjednoczeniowych państw niemieckich¹.

Dla kultury rodzin górnośląskich podstawowe znaczenie zyskały te przemiany społeczno - ekonomiczne i polityczne, które rewolucjonizowały germańską część Europy, ze względu na pozostawienie ziem Górnego Śląska w granicach zaboru pruskiego, a po zjednoczeniu Niemiec w 1871, w granicach Cesarstwa Niemieckiego (II Rzeszy Niemieckiej)². Górny Śląsk ze względu na swoje bogactwa i potencjał ludnościowy, stanowił zaplecze ekonomiczno - przemysłowe Cesarstwa, a eksploatacja i przeróbka złóż zapoczątkowała w rodzinach Polaków górnośląskich proces kształtowania się kultury wielkoprzemysłowej i robotniczo - chłopskiej. Wiąże się to z tym, iż coraz większa liczba chłopów śląskich znajdowała

zatrudnienie w prężnie rozwijającym się ciężkim przemyśle, skupionym w rękach kapitalistów i przemysłowców niemieckich³. Można więc postrzegać ten okres jako lata wielkich przemian ludnościowych na Górnym Śląsku o proveniencji społeczno - ekonomicznej, ale też politycznej. Dotyczyły one liczby mieszkańców oraz ich rozmieszczenia w poszczególnych częściach Górnego Śląska, stanowiącego część Rejencji Opolskiej pod względem zaludnienia najbardziej zagęszczoną. Tak więc o wysokim zagęszczeniu ludności na Górnym Śląsku przesądził dynamiczny rozwój przemysłu, wymagający dużej ilości rąk do pracy⁴. Wzrost zaludnienia na tym obszarze wywołał falę migracji ludności w skali całego pruskiego Śląska. Do Rejencji Opolskiej napływała również ludność z rejencji sąsiednich - Wrocławskiej i Legnickiej, szukająca zatrudnienia w przemyśle. W ślad za industrializacją postępowała na wielką skalę urbanizacja ziem Rejencji Opolskiej. Do ówczesnych wielkich ośrodków miejskich należy zaliczyć: Królewską Hutę, Bytom, Gliwice, Zabrze, Katowice⁵.

Epoka głębokich przemian w gospodarce kapitalistycznej wywołała również szerokie zmiany w strukturze zawodowej ludności Śląska, co dokumentują dane o zmianach zatrudnienia w rolnictwie, przemyśle i rzemiośle, a także handlu i komunikacji. Wystąpiło wówczas znaczne przesunięcie ciężaru zatrudnienia z rolnictwa, handlu i komunikacji do przemysłu, szczególnie ciężkiego⁶.

Warunki polityczne spowodowały, że ludność wszystkich rejencji pruskich, w tym Opolskiej, a więc i Górnego Śląska, składała się z rdzennej polskiej ludności, osadników niemieckich, osiadłych tu przed wieloma laty i silnie związanych z tą ziemią, ale i niemieckiej i polskiej ludności napływowej z Prus i innych państw Rzeszy⁷.

Niniejsze opracowanie poświęca się jedynie analizie kulturowych uwarunkowań socjalizacji i wychowania w rodzinach polskich - robotniczych i robotniczo - chłopskich. Podstawowym źródłem ich utrzymania była praca w przemyśle ciężkim, głównie w przemyśle węglowym, w którym stopa zatrudnienia sukcesywnie wzrastała. W roku 1852 wynosiła 7 tysięcy 418 pracowników, w 1900 już 69 tysięcy 147 pracowników, a w 1913 wzrosła aż do 123 tysięcy 349 zatrudnionych⁸. Pozostali znajdowali zatrudnienie w górnictwie i hutnictwie żelaza, cynku, ołowiu i srebra⁹.

Z biegiem lat następował spadek w tworzeniu nowych zakładów przemysłowych z jednoczesnym wzrostem produkcji i zatrudnienia. Wynikało to z rozrastania się już istniejących kopalń, fabryk i hut, które poczęły wchłaniać nierentowne mniejsze przedsiębiorstwa zapoczątkowując tym samym epokę centralizacji w przemyśle, dla której charakterystyczne były wielkie koncerny podporządkowujące sobie całą gospodarkę przemysłową¹⁰.

Robotników zatrudniano w przemyśle według zasad tzw. wolnej umowy, w myśl której mieli oni prawo dysponować własną siłą roboczą, a więc podejmować

pracę lub z niej zrezygnować, przyjmując konsekwentnie wszystkie warunki narzucone przez pracodawcę¹¹. Przemysłowcy czerpali ogromne zyski z zatrudniania na takich samych warunkach jak mężczyźni również kobiety i dzieci, tzw. robotników młodocianych¹². Fatalnie przedstawiał się stan sanitarno - higieniczny oraz bezpieczeństwo pracy. Z roku na rok wzrastała liczba wypadków. Robotnicy nie mieli gdzie zmyć z siebie potu i brudu po skończonej dniówce, a przeciętna granica umieralności schodziła poniżej 50 roku życia¹³. Po ciężkiej pracy, ponad ludzkie siły robotnicy powracali do swoich mieszkań, w których nie zawsze można było odpocząć i zregenerować siły. Typowe mieszkanie dzierżawcze składało się zwykle z kuchni i pokoju¹⁴. Rodziny robotnicze zajmujące te mieszkania były uzależnione od humoru właścicieli, co trafnie oddaje oryginalna z tamtych lat satyryczna piosenka:

*„Jo tu jest za gospodarza,
musi być jak jo rozkoża,
porządek komornicy
u mnie we dnie i w nocy.
Kto chce u mnie mieć komora,
śmie mieć dzieci lub pora,
Kto by jeszcze trzecie chciał,
zaroz bych mu wypedził”¹⁵.*

Na przełomie XIX i XX wieku na Górnym Śląsku upowszechniła się także inna forma bytowania rodzin górnośląskich, dająca początek kulturze i obyczajowości śląskich „familoków”¹⁶. Niektórzy przemysłowcy w celu koncentracji wokół swoich przedsiębiorstw taniej siły roboczej, budowali tzw. „familoki”. Były to prostokątne nieotynkowane budynki z czerwonej cegły, jedno lub dwupiętrowe, mieszczące w sobie kilka lub kilkanaście mieszkań¹⁷. Wspólna dola zamieszkujących familoki rodzin oraz wspólne korzystanie z niektórych urządzeń przynależnych familokom, jak np. chlewiki do hodowania świń i kur, gołębniki, place przed familokami, wspólne ubikacje, tzw. wychodki, wszystko to silnie wiązało ze sobą społeczność w nich zamieszkującą w jedną wielką familijną rodzinę, nacechowaną swoistą kulturą robotniczo - przemysłową, wzbogaconą o elementy kultury agrarnej, jak np. hodowla zwierząt gospodarskich, uprawa ogródków przy familokach, wniesione przez napływową ludność zubożałych chłopów nieposesjonackich¹⁸.

Kulturę ludową i rodzinną zarazem, przemysłowych okręgów Górnego Śląska, tworzyły dwa zespoły jego ludności. Pierwszy to rdzenna ludność Śląska, zatrudniona w pierw w górnictwie rud srebra i ołowiu, które w XVIII wieku ustąpiło prymat górnictwu węglowemu i hutnictwu. Do drugiego zaś zespołu należała ludność napływowa, przybywająca na Górny Śląsk w poszukiwaniu pracy w przemyśle. Byli to więc głównie miejscowi chłopci¹⁹. Oba te zespoły ludności

posiadały pewną cechę wspólną, mianowicie wywodziły się z rozwarstwionych wsi, z kręgu ubogich komorników i chałupników. W konsekwencji ta wspólna cecha doprowadziła w niedługim czasie do zrośnięcia się obu tych zespołów w jedną masę, górnośląski lud pracujący, która wobec wspólnych problemów socjalnych, politycznych (głównie germanizacji), wytworzyła specyficzną kulturę rodzin górnośląskich²⁰. Jednocześnie nastąpiło mieszanie wytworzonych nowych treści kulturowych, z wykształconymi już wcześniej formami i treściami życia społecznego. Na takiej bazie zrodziła się górnośląska tradycja robotnicza, określająca warunki mieszkaniowe rodzin robotniczych wraz z umeblowaniem, odzieżą, pożywieniem, życiem towarzyskim i obrzędkiem świątecznym, tudzież religijnym.

Przystosowywanie się polskiej ludności górnośląskiej do zmieniających się warunków społeczno - politycznych i ekonomicznych na przełomie XIX i XX wieku, wykształciło w oparciu o nowe warunki górnośląski model polskiej rodziny robotniczej, w której rola członka wiązała się silnie z określonymi zadaniami i obowiązkami²¹.

Obok wspólnego dziedzictwa kulturowego, jakie przekazywano w takich rodzinach z pokolenia na pokolenie, pewien zespół doświadczeń, wiadomości, umiejętności, przekazywał ojciec. Były to treści stanowiące odzwierciedlenie jego nowej pracy, przejęte ze wspólnoty robotniczej. Matka uzupełniała je o tradycje nie związane z szerokimi przeobrażeniami społecznymi i bazowała na podstawach chrześcijańskiego ogniska domowego, a w bardziej świadomych kulturowo rodzinach także na podstawach chrześcijańsko - narodowych²². Życie rodzinne dostosowywano do pracującego mężczyzny jako głowy rodziny. Tradycja wzmocniła patriarchalny charakter polskich rodzin robotniczych. Wobec tego pierwszym obowiązkiem każdej górnośląskiej żony i matki było „chłopca do roboty wyszykować”, a dopiero później dochodziły dalsze sprawy jak: prowadzenie gospodarstwa domowego, wychowanie dzieci, utrzymywanie dobrych stosunków sąsiedzkich, udział w życiu parafialnym²³. Warto tu zauważyć, że kobiety śląskie wskutek powszechnego wówczas przeobrażenia się ich rodzin z rolniczych na robotnicze, zwolnione od prac polowych, zyskały dużo czasu, który mogły wykorzystać na prowadzenie domu i wychowywanie dzieci. Stąd wzrosła rola matki w tzw. wychowaniu domowym, w celowym kształtowaniu postaw dzieci, ale także w żywiołowym socjalizowaniu młodego pokolenia poprzez fakt stałej obecności matki w zasięgu obserwacji dziecięcej²⁴. Chłopcy identyfikowali się przede wszystkim z ojcem jako głową rodziny z jego mocą materialno - zabezpieczającą i władzą ostateczną w sprawach najważniejszych dotyczących życia rodzinnego²⁵. Tak więc w warunkach górnośląskich, głową rodziny, jej żywicielem i opiekunem był mężczyzna, a obowiązek utrzymywania atmosfery rodzinnej, prowadzenia domu i wychowania dzieci spoczywał głównie na kobiecie. Zagrożeniem dla

wypełniania przez śląską kobietę roli matki i żony była praca zarobkowa kobiet, która jednak nie upowszechniła się ze względu na tradycyjne uwarunkowania kulturowe, wskazujące, iż żona podlega opiece męża, a także ze względu na kampanię Kościoła rzymskokatolickiego, prowadzoną wówczas przeciwko zatrudnianiu kobiet, głównie w przemyśle²⁶.

Takie relacje ról i stosunków rodzinnych na Górnym Śląsku dostrzegły niektóre siły szerzące kulturę i oświatę narodową, głównie opartą o chrześcijański system wartości. Kierowały one swe poczynania oświatowe w stosunku do kobiet, inne zaś w stosunku do mężczyzn. Kobiety jako rdzeń domu i wychowania domowego, stanowiły centrum oddziaływań rozwijających ideę wychowania w rodzinie, natomiast mężczyźni stali się obiektem uświadamiania społecznego i politycznego, które miało doprowadzić do walki robotników górnośląskich o prawa społeczne i wyzwolenie narodowe²⁷. Do zasadniczych takich właśnie sił społecznej edukacji rodzin górnośląskich należały wówczas prasowe ośrodki propagandy społeczno - narodowej i chrześcijańskiej na czele z koncernem wydawniczym „Katolik”, wydającym prasę, literaturę popularną dla młodzieży i dorosłych oraz prowadzącym szeroką akcję polityczną na Górnym Śląsku w duchu narodowo - chrześcijańskim²⁸.

Aktywność zawodowa i społeczno - polityczna mężczyzn była regulowana i prowadzona przez zatrudniający ich zakład pracy. Oczywiście w sferze polityki oraz problemów socjalnych ośrodkiem pracy agitacyjnej nie były oficjalne organy władzy pracowniczej, obce przecież idei polskiej, albowiem niemieckie, lecz związki zawodowe robotników górnośląskich przesycone ideą narodowo - chrześcijańską²⁹.

Wprowadzało to robotników w częste konflikty z pracodawcami, właścicielami kopalń, hut i fabryk³⁰. Oficjalne władze pracownicze nie stanowiły dla robotnika fachowej pomocy nawet w sprawach kwalifikacji określonych czynności zawodowych, lecz za pomocą nadzoru ograniczały się jedynie do bata czuwającego nad właściwym wyzyskiem polskiego robotnika. Pozytywnie stymulującą rolę wypełniały jednak szerokie polskie społeczności pracownicze, wspomagane przez aparat pozaszkolnej oświaty robotniczej, uaktywniony pod wpływem narodowych ośrodków prasowych³¹.

Oryginalnym tworem społeczno - kulturowym górniczej ludności śląskiej, pielęgnującym tradycje narodowo - chrześcijańskie, było tzw. kamractwo³². Z czasem stało się ono specyficzną szkołą życia kształtującą pokolenia robotników, przekazującą cenne doświadczenia i tradycje, interpretującą wydarzenia bieżące, polityczne i społeczne, nadającą właściwą narodową postać kulturze i oświacie ludowo - robotniczej na Śląsku. To właśnie na gruncie tej szkoły życia społecznego powstały pieśni, legendy i opowiadania górnicze, utrwalił się kult robotniczo - chrześcijański np. św. Barbary patronki górników³³. Stanowi to dowód na oddolne

powstanie kultury ludowo - robotniczej tworzonej przez sam lud. Kamractwo stanowiło ważną siłę edukowania i socjalizowania polskich rodzin robotniczych, gdyż ojciec - górnik, bądź syn, zatrudnieni w kopalni przynosili idee kamrackie na łono rodziny. Podstawą kamractwa była solidarność, pomoc w każdej sytuacji braci robotniczej i jej rodzinom oraz obrona praw socjalnych i pracowniczych, a także sprzyjanie odżywaniu w polskich robotnikach idei narodowo - chrześcijańskiej³⁴.

Na bazie szerokiej aktywności i jedności społecznej, Górnolązacy podejmowali szereg działań wzbogacających ich życie rodzinne i społeczne, oświatowe i towarzyskie, przedsięwzięć, które utwierdzały w polskiej górnoląskiej odrębności kulturowej, niezależnej od wpływów germańskich. Do działań tych można zaliczyć aktywność sportową i śpiewaczą, realizowaną przez kółka i towarzystwa górnoląskie³⁵. Pieśni robotników górnoląskich, pieśni matek Ślązaczek są nie tylko pierwiastkiem kulturotwórczym, ale i dokumentem zmagania śląskich rodzin robotniczych z problemami społecznymi i narodowymi.

Charakterystycznym elementem subkultury rodzin górnoląskich na przełomie XIX i XX wieku, była ich aktywność kierowana w stronę zrzeszania się, jednoczenia w różnego rodzaju familijno - organizacyjnych formach. Tendencja do zrzeszania się wyrastała - jak można sądzić - z głębokiej potrzeby nawiązywania silnych związków społeczno - emocjonalnych, stanowiących skuteczną ochronę przeciwko działaniom germanizacyjnym władz pruskich, a po 1871 roku cesarsko - niemieckich³⁶.

Wspólnota społeczno - emocjonalna rodzin górnoląskich stanowiła jednocześnie silną wspólnotę chrześcijańsko - narodową, pielęgnującą i zabezpieczającą przed wynarodowieniem. Ponadto wspólne działanie zjednoczonych w organizacjach społecznych rodzin polskich wzmacniało i wzbogacało życie chrześcijańsko - narodowe w zakresie środków i form jego realizacji. Grupie rodzin stanowiących wspólnoty było po prostu łatwiej trwać w trudnych warunkach socjalno - bytowych i politycznych zaboru pruskiego. Wydaje się też zasadnym podkreślić ów specyficzny śląski koloryt lokalno - kulturowy, którego konstruktywną cechą społeczną jest zarówno wspólna praca jak i odpoczynek, w rodzinach górniczych fedrowanie, ale i biesiadowanie³⁷. Stąd powodzenia i niepowodzenia, radości i smutki polskich rodzin górnoląskich z reguły nabierały charakteru podwórkowego, gdzie w sąsiedztwie familoka toczyło się życie powszednie ludzi zbratanych wspólną pracą i zamieszkaniem. Po dzień dzisiejszy można spotkać w górnoląskich robotniczych dzielnicach kopalnianych takie wizerunki życia społecznego, które kojarzą się z rzeczywistością przełomu XIX i XX wieku, tzn. wspólne ławki przed „sienią” familoka, na których przesiadują matki i babki przygotowując posiłek dla mających powrócić z pracy mężów, synów, wnuków. Czas gotowania posiłku na piecu węglowym w taki właśnie sposób wykorzystują, dyżurując na familijnych ławkach, jeśli uporały się wcześniej

z porządkami i zakupami³⁸. Trzeba tu bowiem zaznaczyć, że w rdzennych współczesnych rodzinach górnośląskich praca zawodowa kobiet nadal nie jest popularna, co niestety w dobie aktualnego kryzysu wystawia je na szczególne zubożenie.

Trudno chyba dzisiaj stwierdzić jednoznacznie, czy Górnoszlązacy bardziej ze swej społecznej natury czerpią i czerpali w przeszłości siłę do sąsiedzko - rodzinnej egzystencji, a ta została jeszcze wzmocniona przez wielkoprzemysłową kulturę i towarzyszące jej procesy industrializacji i urbanizacji, czy też ta właśnie wielkoprzemysłowa kultura, silnie się rozwijająca na przełomie XIX i XX wieku stanowiła źródło rozwoju specyficznych cech Polaków górnośląskich, ukazujących ich jako lud pracujący, zdyscyplinowany „akuratny”³⁹, gościnny i towarzyski, który wspólnie cierpi i wspólnie się raduje. W każdym razie cechy te zostały dostrzeżone przez górnośląskich działaczy społeczników, realizujących na przełomie wieków pozytywistyczne idee, z nadzieją na odrodzenie społeczne i narodowo - polityczne⁴⁰. Należeli do nich Karol Miarka, ks. Stanisław Radziejewski i Adam Napieralski, a łączyła ich wspólna idea pracy oświatowej i kulturalno - rozrywkowej o cechach chrześcijańsko - narodowych, realizowana przez koncern wydawniczy „Katolik” w latach 1869 - 1914, którego w podanej kolejności byli właścicielami i redaktorami naczelnymi⁴¹.

Wydawnictwo od początku prowadziło narodowo - chrześcijańską akcję kulturalno - oświatową, a szczególnie nasiliło ją w latach kulturkampfu, kiedy to polityka germanizacyjna rządu księcia Bismarcka stała się wyjątkowo agresywna i wyniszczająca naród pod względem wiedzy, działalności społecznej i politycznej, zagrażającej panowaniu Prus na Śląsku⁴². Początkowo Karol Miarka, później ks. Stanisław Radziejewski i wreszcie po nim wybitny poznański, a właściwie wielkopolski pozytywista Adam Napieralski, podejmowali wiele wysiłku, aby w myśl hasel „pracy organicznej” i „pracy u podstaw” wyprowadzić polskie rodziny robotniczo - chłopskie na Górnym Śląsku z zacofania i poniżenia społecznego, kulturowego i narodowego⁴³. Oni też jako wytrawni znawcy charakteru Górnoszlazaków, wykorzystali ich specyficzne skłonności do wspólnoty kamrackiej, do szeroko pojmowanej i realizowanej wspólnoty rodzinnej i wzbogacili ją w trwale i bodaj specyficzne dla Górnego Śląska przełomu XIX i XX wieku, oryginalne formy organizacji społecznej rodziny. Formy te oczywiście sprzyjały krzewieniu idei chrześcijańsko - narodowej i wyzwolenczej w ostatnich dziesiątkach lat zaboru pruskiego oraz jako swoiste pod względem kulturalno - oświatowym wzbogaciły subkulturę rodzin polskich na Górnym Śląsku. Do najbardziej cennych należały: 1) zakładanie kółek i stowarzyszeń rodzin robotniczych i chłopskich, przyjmujących programy kulturalno - oświatowe i narodowo - chrześcijańskie, 2) rodzinno - sąsiedzkie czytelnictwo książek i prasy polskiej, 3) ruch turystyczny rodzin górnośląskich, pielgrzymujących do miejsc kultu narodowego i chrześcijańskiego, 4)

rodzinno - sąsiedzki teatr amatorski oraz wspomagająca go w repertuarze amatorska twórczość ludowa⁴⁴.

Nie sposób w skromnie pomyślanym opracowaniu dokonać analizy tych form aktywności, które na trwale weszły w skład oryginalnej górnośląskiej podkultury polskich rodzin i dlatego w dalszej treści niniejszej analizy prezentuję tylko jedną wybraną, bodaj najbardziej oryginalną i charakterystyczną dla przełomu XIX i XX wieku na „czarnym” Śląsku: tzn. rodzinno - sąsiedzki teatr amatorski, wzbogacony amatorską twórczością ludową⁴⁵. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż wydawnictwo prasowe „Katolik” wraz z właścicielami i redaktorami nie tylko wspomagało tę aktywność rodzinną, ale i prowadziło szeroką artystyczną reklamę arcyzmu dramatycznego rodzin górnośląskich na swoich lamach. Ponadto redaktorzy „Katolika” stanowili stały skład osobowy rodzinnych teatrów amatorskich. Szczególnie zasłynął z tego Karol Miarka z rodziną⁴⁶.

Można by postawić pytanie - jakąż rolę spełniało wówczas wydawnictwo „Katolika” w tym amatorskim rodzinnym ruchu artystycznym? Wypełniała się ona poprzez następujące rodzaje działalności: 1) patronat nad amatorskim ruchem teatralnym rodzin polskich, 2) reklama mających się odbyć przedstawień prowadzona przez zamieszczanie zwiastunów w prasie, drukowanie afiszów, 3) popularyzacja nowo powstałych dramatów ludowego, amatorskiego autorstwa poprzez drukowanie w odcinkach na lamach pism „Katolika”, 4) prowadzenie na pośrednictwem pism „Katolika” akcji filantropijno - finansowych na rzecz utrzymania amatorskich teatrów rodzinnych, 5) udział redaktorów i ich rodzin w przedstawieniach i ich organizacji⁴⁷. Dzięki tym działaniom, stopniowo popularność zdobyły dramaty Karola Miarki, Piotra Kołodzieja, Juliana Liponia, Antoniego Sieronina, amatorów w dziedzinie dramaturgii, uznanych jednak z biegiem lat za wybitnych twórców ludowych na Górnym Śląsku⁴⁸.

Organizowanie rodzinnego teatru amatorskiego było więc nową formą wprowadzania rodzin górnośląskich w polską kulturę, lecz obfitującą w wielką siłę. Była nią możliwość wcielania się wykonawców z ludu w postaci i sytuacje historyczne, będące symbolicznymi w narodowej kulturze.

Początki działalności teatru amatorskiego tak opisał Jan Skryba: „...teatr był dotychczas zupełną u nas nowością i Miarka musiał dopiero ludzi do odgrywania teatru przysposobić i wyprawić /.../ sam z rodziną występował na scenie, oprócz tego pisał nadal różne sztuki teatralne. Te początki choć trudne, tak się szybko i dobrze przyjęły, że niezadługo już i w innych większych miejscowościach naszych teatry amatorskie były czynne. Teatry te z czasem poważny i dodatni wpływ wywarły na życie polskie Górnego Śląska, osobliwie w obwodzie przemysłowym”⁴⁹.

Karol Miarka był nie tylko inicjatorem i organizatorem amatorskiego teatru, lecz, jak wcześniej wspomniano, autorem wielu sztuk np. „Błogosławieństwo

matki” - dramat w III aktach, „Stawka” - komedia w I akcie⁵⁰. Na scenach tych teatrów ludowych grano więc sztuki miejscowych ludowych dramaturgów, spośród których największą popularność zdobył Piotr Kołodziej⁵¹. Zjawisko rozwijania się dramaturgii ludowej nie oznaczało jednak, iż teatry amatorskie nie sięgały po sztuki wybitnych polskich pisarzy, dramatopisarzy, jak np. Aleksander Fredro, Władysław Ludwik Anczyc, Michał Bałucki, Wojciech Bogusławski⁵².

Amatorski teatr rodzin górnośląskich cieszył się, od samych początków swego istnienia, popularnością w polskim społeczeństwie i pomimo niechęci władz pruskich wszedł na trwale do ówczesnej kultury i aktywności rodzinnej, zyskując wieloaspektowe znaczenie socjalizacyjno - edukacyjne w ramach bogatej polskiej subkultury rodzinnej. Kreowane postaci i sytuacje dramatyczne zmieniały czasowo, choć na deskach scenicznych, pozycję upokorzonego w Prusach Polaka i jego rodziny. Dramaturgia stwarzała więc warunki do poczucia się wolnym i godnym obywatelem przenosząc ludowych bohaterów w epokę siły i świetności państwa polskiego. Amatorski ruch teatralny stwarzał okazję do zgłębiania kultury języka polskiego, bowiem co innego mówić po polsku, a co innego grać na scenie w języku polskim, łącząc mowę ojczystą z układem sytuacji, gestów i warunków tworzących akcję sceniczną, stwarzał warunki do jej właściwej ekspresji, a także do walki o nią jako warunek *sine qua non* polskiej tożsamości⁵⁴. Przedstawia to fragment korespondencji z terenu, zamieszczony w „Katoliku”: *„Odegrania teatru amatorskiego zakazała policja. Sztuka „Kulturnik” ma być podburzająca. Sztuka ta już często odgrywana na Górnym Śląsku i nic z tego z niej nie wynikło. Pomiedzy ludem dzieje się to, co tam opisane. /.../ nie jeden polski młodzieniec przyszedlszy ze świata gardzi z głupoty językiem ojczystym i używa niemieckiego, z którego nauczył się kilku wyrazów. Sztuka ma na celu okazać, że to nierozsądnie i śmiesznie, że trzeba się uczyć innego języka, lecz swego nie odrzucać i swój kochać. Co w tym z tego? Czy grzechem kochać język ojczysty i upominać ludzi, aby się trzymali języka ojczystego?!...!”⁵⁵.*

Szczególnie więc ważne było to, że teatr amatorski dawał Polakom poczucie własnej wartości i ludzkiej godności. Propaganda niemiecka utwierdzała polski lud na Górnym Śląsku, że nadaje się jedynie do pracy fizycznej i usługiwania wysoce rozwiniętej kulturowo „rasie” germańskiej. Teatralna forma ekspresji kulturowej przekonywała Polaków o absurdalności takiego myślenia. W „Katoliku” pisano: *„Taki teatr amatorski jest doprawdy wielkim dowodem, że Bóg dał ludowi polskiemu, a mianowicie też ludowi górnośląskiemu wielkie talenta. Basia występowała pierwszy raz głośno, prób teatralnych nie było tym razem, a jednak grała z wielką pewnością, żywo rozumiała swoją rolę dobrze. Grać na teatrze to jest sztuka /.../ Wielu poświęca całe życie tej sztuce, a jednak tysiące aktorów nie gra tak dobrze jak nasi amatorzy”⁵⁶.* Na podstawie tego rodzaju korespondencji, wydaje się słuszną konstatacją, iż górnośląski teatr amatorski pełnił rolę

terapeutyczną, dowodząc polskim rodzinom amatorskiej sceny, że ich wartość nie mierzy się jedynie ilością wydobytego węgla lub przetopionej rudy, w celu wypełniania portfela niemieckiemu przedsiębiorcy. Teatr ów przekonywał, że Polacy to naród zdolny nie tylko do pracy fizycznej, ale i do aktywności wyższej, kulturotwórczej, pozwalającej się realizować nie tylko materialnej ale i duchowej, świadomościowej naturze człowieka.

Ta terapeutyczna rola teatru amatorskiego polegała więc na wydobywaniu polskiego ludu górnośląskiego z „dolu” świadomościowego na drodze rozbudzenia systemu wartości kulturowych i narodowo - chrześcijańskich. Miało to szczególną siłę, szczególną moc oddziaływania. Należałoby zapytać - dlaczego? Właściwą wydaje się tylko jedna odpowiedź. Ów teatr miał przecież specyficzny, albowiem rodzinny charakter. Aktorzy - amatorzy nie byli ze sobą powiązani jedynie wykonywanym zadaniem artystycznym, lecz przede wszystkim u podstaw leżała więź rodzinna. Trzeba tę więź pojmować trojako. Po pierwsze, zespół artystyczny teatru tworzyła rodzina pojmowana na sposób pierwotny, naturalno - przyrodzony, oparty na związkach krwi i powinowactwie. Tak więc grali rodzice obok dzieci i dziadków, wujowie, stryjowie obok siostrzeńców i bratanków, szwagierki, bratowe, kuzynki itp. Po drugie, aktorzy tworzyli rodzinę artystyczną. Nie pobierali przecież pieniędzy za swą ofiarną pracę kulturalną, a więc związki pomiędzy nimi nie ulegały formalizacji. Po trzeciej, aktorzy - amatorzy czuli silny związek emocjonalny z całą „rodziną” polską, narodową, posiadającą wspólną genezę historyczno - kulturową, ale i wspólną niedolę oraz wspólne cele do realizacji, mogące podnieść z upadku polski lud górnośląski⁵². Korespondencje i prasowe relacje z wystawianych sztuk przekonują o tym specyficznym rodzinnym klimacie: *„Młynarz i młynarzowa Barczykowie, mogliby objąć dyrekcję jakiego teatru. Pan Barczyk ciałem i duszą aktorem jest. Toteż wszyscy są mu wdzięczni za pracę i mozolny i latanie i chodzenie okolo naszego teatru amatorskiego. Mój Boże, pomyślałem sobie, co by to mogło być z tego ludu, gdyby talenta jego były pielęgnowane i wykształcone w sposób naturalny. Gdyby ten lud miał polskie szkoły, nauczycieli, gdyby księża, lekarze, nauczyciele, prawnicy, kupcy itp. z ludu tego pochodzący, nie zniemczyli się, lecz pozostali z tym ludem i prowadzili go pod każdym względem wyżej. Kultura niemiecka bardzo dobra dla ludu niemieckiego, lecz polskiemu ludowi szkodzi, bo nie jest do jego natury zastosowana (...). Założyłbym się nie wiem o co, że nigdzie robotnicy niemieccy nie odegraliby teatru amatorskiego tak jak my, gdyby to byli robotnicy i rzemieślnicy, którzy muszą dniem i nocą ciężko pracować, ludzie pracy: którzy wyższych szkół nie widzieli”⁵⁸*. W przytoczonej korespondencji nie tylko doszukać się można owego rodzinnego klimatu, lecz także głębokiej refleksji nad położeniem społeczno - kulturowym Polaków na Górnym Śląsku przelomu XIX i XX wieku.

Specyficzny rodzinny i narodowy zarazem charakter przedstawień teatru

amatorskiego zawsze zachęcał wszystkich uczestników do narodowego świętowania. Po spektaklu była okazja do zabaw, uciech w Polskim narodowym stylu, klimacie miłości, zaufania i patriotyzmu: „*Wreszcie nastąpiły tańce i śpiewy polskie. Do poloneza, którym się tańce rozpoczęły, stanęło około 200 par. Poważny ten staropolski nasz taniec wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, a choć pełno zachodziło wykrętaków i nietrywnych figur, z dwustu par żadna nie zrobiła pomyłki. Tańczono też jeszcze krakowiaka i mazura, a w pauzach śpiewała nasza młodzież różne i uczuciowe piosenki polskie. Wszystko to dowodzi, że umiemy myśleć, czuć i gdy pora stosowna, uczciwie zabawiać się po polsku /.../*”⁵⁹. Jak wskazuje cytowane sprawozdanie z wystawienia polskiego spektaklu, przedstawienia teatru amatorskiego, uwzniośnione rodzinną atmosferą, radością i patriotycznymi uczuciami przeradzały się w wielki narodowy festyn⁶⁰. Były prawdziwą szkołą polskości dla setek rodzin biorących w nich udział i stanowiły właściwy krok na drodze do wyzwolenia społecznego i politycznego Polaków na Górnym Śląsku przełomu XIX i XX wieku.

Reasumując w kilku słowach, socjalizacyjno - edukacyjne aspekty subkultury wielkoprzemysłowej polskich rodzin górnośląskich na przełomie XIX i XX wieku z perspektywy działalności rodzinno - amatorskiego teatru narodowego, należy wyraźnie wskazać na jej charakterystyczne cechy, do których można zaliczyć: 1) występowanie modyfikatorów industrialno - urbanizacyjnych tejże kultury i silną jej determinację w tym względzie, 2) uwarunkowania socjopolityczne i ekonomiczne w skali makro dotyczącej ogólnej sytuacji w Europie i mikro, dotyczącej zaboru pruskiego oraz Górnego Śląska, 3) charakter narodowo - chrześcijański, 4) charakter nieformalno - rodzinny społecznych związków emocjonalnych, 5) regionalizm gwarowo - obyczajowy.

Prezentowane w niniejszym opracowaniu rozważania stanowią kontynuację naukowej analizy pedagogiczno - historycznej sytuacji edukacyjnej i społeczno - politycznej życia rodzin polskich na Górnym Śląsku przełomu XIX i XX wieku z nadzieją i w celu pogłębienia wiedzy i świadomości społecznej nie tylko w zakresie uznawania tej ziemi za obszar istotny gospodarczo, lecz także o wielkiej doniosłości naukowych penetracji poszerzających interdyscyplinarną wiedzę o Polsce i narodzie.

PRZYPISY

- ¹M. Wójcik, Normy działalności wychowawczej i kulturalno - oświatowej górnosląskiego wydawnictwa prasowego „Katolik” oraz analiza treści oświatowych zamieszczonych na jego lamach w latach 1869 - 1914, Katowice 1987 (praca magisterska w zbiorach archiwum Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego, nr PE 51/87, rozdz.I)
- ²J. Krasuski, Historia Rzeszy Niemieckiej 1971-1945, Poznań 1985, s. 54 - 55
- ³K. Popiołek, Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku, Katowice 1972, s. 207 - 347, por. M. Wójcik, op. cit., s. 69 - 87
- ⁴Ibidem
- ⁵K. Popiołek, op. cit., s. 311 - 313
- ⁶W. Rusiński, Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie, Warszawa 1973, s. 288 - 297, 304 - 309, 329 - 331
- ⁷Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej, Katowice 1956, s. 328 - 337
- ⁸K. Popiołek, op. cit., s. 292
- ⁹Ibidem
- ¹⁰W. Sadzikowski, Ekonomia polityczna kapitalizmu, Warszawa 1978, por. K. Popiołek, op. cit., s. 293 - 300
- ¹¹K. Popiołek, op. cit., s. 320
- ¹²Ibidem, s. 325
- ¹³Ibidem
- ¹⁴Dziewięć wieków Bytomia..., s. 331
- ¹⁵Ibidem
- ¹⁶Zabudowa przykopalniana i przyfabryczna tworząca specyficzne osiedla robotnicze, czasami charakterystyczna dla całych dzielnic w wielkich ośrodkach miejskich Górnego Śląska jak: Załęże, Dąb, Janów, Nikiszowiec, Giszowiec w Katowicach.
- ¹⁷Dziewięć wieków Bytomia..., s. 331, por. K. Wódz, Służby społeczne w Polsce, Katowice 1982, s. 23
- ¹⁸Por. Bytom. Zarys rozwoju miasta, red. W. Długoborski, Warszawa - Kraków 1979, s. 278 - 309
- ¹⁹Historia chłopów śląskich, Warszawa 1979, s. 234 - 242, 256 - 263; por. M. Wójcik, op. cit., s. 78 - 87
- ²⁰Ibidem, por. Folklor Górnego Śląska, red. D. Simonides, Katowice 1989
- ²¹Dziewięć wieków Bytomia..., s. 313 - 337
- ²²Ibidem
- ²³Ibidem
- ²⁴M. Wójcik, Wychowanie w polskiej rodzinie górnosląskiej na lamach „Moniki” -

- tygodnika dla rodziców o wychowaniu matek z lat 1876 - 1878. „Chowanna” 1988, s. 3
- ²⁵Ibidem, *Formy działalności wychowawczej...*, s. 89
- ²⁶Sprawy społeczne. „Katolik” 1887, nr 42, por. Pius XI, *O małżeństwie chrześcijańskim. Encyklika.* (wyd. org. Rzym 1930) tł. S. Okoniewski, Katowice, rozdz. II. ptk. 2b *Emancypacja niewiast*, s. 43
- ²⁷J. Maciszewski, *Poglądy społeczne Karola Miarki.* W: *Szkice z dziejów Śląska*, red. E. Malczyńska, t. II, Warszawa 1959, por. A. Staszów, *Walka robotników Bytomia o wyzwolenie narodowe i społeczne (od lat 70. XIX wieku do 1914 roku).* W: *Dziewięć wieków Bytomia*, red. F. Ryszka, Katowice 1956
- ²⁸F. German, *Stulecie „Katolika” na Śląsku. Prasa i wydawnictwo 1869 - 1969.* „Forum” 1970, nr 2; por. M. Wójcik, *Formy działalności wychowawczej...*, rozdz. II *Etapy rozwoju działalności wychowawczej i kulturalno-oświatowej koncernu wydawniczego „Katolik” na tle tendencji rozwojowych prasy górnośląskiej w latach 1860 - 1914*, s. 103-150
- ²⁹Ibidem, rozdz. II, ptk. 6 „Praca” *Organ Związku Wzajemnej Pomocy Robotników Górnośląskich. Przewodnik polskiego robotnika*, s. 299 - 326
- ³⁰Ibidem
- ³¹Z. Bednorz, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, Wrocław 1971, por. S. Wilczek, *Rozwój prasy polskiej na Śląsku do 1922. Próba syntetycznego spojrzenia.* „Zaranie Śląskie” 1962, s. 3
- ³²*Dziewięć wieków Bytomia...*, s. 332 - 333
- ³³*Żywoty świętych. Roczniki „Światła” od I (1887) do XV (1901), pisma ilustrowanego, służącego krzewieniu kultury, oświaty i tradycji narodowych w latach 1887 - 1901, wydawanego drukiem i nakładem „Katolika”.*
- ³⁴M. Wójcik, *Formy działalności wychowawczej...*, s. 90
- ³⁵P. Świerc, *Ruch śpiewaczy.* W: *Folklor Górnego Śląska...*, s. 653 - 683
- ³⁶P. Dubiel, *Dzieje towarzystw „Kasyno” i „Kółko” w Chorzowie.* „Zaranie Śląskie” 1964, s. 1
- ³⁷Fedrować - wydobywać węgiel, M. Wójcik, tłum. własne
- ³⁸Tę obyczajowość da się jeszcze dziś postrzegać w dzielnicach - osadach górniczych, jak np. Giszowiec (w Katowicach) przy kopalni „Staszic”, Murcki (w Katowicach) przy kopalni „Murcki”
- ³⁹Akuratny - dokładny, obowiązkowy, systematyczny, M. Wójcik, tłum. własne, por. K. Miarka, *Głos wołającego na puszczy górnośląskiej, czyli o stosunkach ludu polskiego na Śląsku*, Katowice 1984 (wznowienie wersji Głosu... opublikowanej w postaci broszury, sygnowanej inicjałami K. M. w Poznaniu w roku 1865)
- ⁴⁰Ibidem
- ⁴¹M. Wójcik, *Znaczenie górnośląskiego czasopisma ilustrowanego „Światło” w*

- krzewieniu kultury, oświaty i tradycji narodowych w latach 1887 - 1901. W: Prace pedagogiczne 24. Szkice z historii psychologii i pedagogiki, red. W. Bobrowska - Nowak, Katowice 1989, s. 118 - 122
- ⁴²M. Pater, Ruch polski na górnym Śląsku w latach 1879 - 1893, Wrocław 1969, por. J. Krasuski, op. cit.
- ⁴³M. Wójcik, Znaczenie Górnośląskiego czasopisma ilustrowanego „Światło”..., s. 118-122
- ⁴⁴Ibidem, Formy działalności wychowawczej..., s. 150 - 207
- ⁴⁵Z. Obrzud, Polski ruch teatralny na Górnym Śląsku 1862 - 1918, Wrocław 1972
- ⁴⁶Ibidem, Z dziejów polskiego teatru amatorskiego na Górnym Śląsku w latach 1869 - 1922. „Zaranie Śląskie” 1962, s. 2, zob. też J. Skryba, Karol Miarka. Krótki zarys jego życia i pracy (na 100 rocznicę jego urodzenia), Katowice - Cieszyn 1924, s. 76
- ⁴⁷M. Wójcik, Formy działalności wychowawczej..., s. 195 - 207
- ⁴⁸Ibidem
- ⁴⁹J. Skryba, op. cit., s. 76
- ⁵⁰Ibidem, bibliografia prac Karola Miarka
- ⁵¹Piotr Kołodziej (1853 - 1931), rolnik, potem hutnik, dramaturg i pisarz ludowy. Ok. 30 utworów scenicznych. m.in. „Sąsiedzi” (1892), „Górnicy” (1894), „Obieźsasi” (1895), nacechowanych akcentami społecznymi i patriotycznymi.
- ⁵²Z. Obrzud, Polski ruch teatralny...
- ⁵³„Katolik”, 1892, nr 15
- ⁵⁴M. Wójcik, Formy działalności wychowawczej..., s. 195 - 199
- ⁵⁵„Katolik”, 1881, nr 38
- ⁵⁶„Katolik”, 1882, nr 31
- ⁵⁷M. Wójcik, Formy działalności wychowawczej..., s. 195 - 199
- ⁵⁸„Katolik”, 1882, nr 31
- ⁵⁹„Katolik”, 1890, nr 11
- ⁶⁰Ibidem